87-100 TOR IŃ

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

TECZKA

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

67-100 NOWA SÓL

woj. zielonogórskie

tel. (bmk 21)

ZHP
LHP

Kapr. KOPEĆ Wanda Janina

zam. Grygiel

778/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI – KOPEĆ Wanda Janina
zam. Grygiel
748/Wsk

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora –

II. Materiały uzupełniające relację –

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora"):

III/1– dot. rodziny relatora –

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. –

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) –

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. –

III/5 – inne... ✓

IV. Korespondencja ✓

.....

.....

.....

.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne"] ✓

VI. Fotografie –

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I 11 Relacja właściwa

- Schemat relacji ; 1998 r. , org. , k.2 s.1-4
- Schemat relacji ; 1997 r. , kopia , k.2 s. 5-8
- W. Grygiel „Wojsko w moim życiu", kopia, k. 6 s. 9-19

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Materiały uzupełniające XI 1997 przysłała J. Królikowska

3/3 I/1/1

Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy
W I i II Armii Wojska Polskiego
w latach 1939-1945

Relację można sporządzić również w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

1. Nazwisko (także panieńskie z datą zmiany), imiona
GRYGIEL z d. Kopeć Wanda
akt ślubu Nr. 429/58 z dn. 17.IV.1958 r. Ślub zawarty 22.VI.1957
2. Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać powiat)
28.IX.1925 m. Równe – Wołyń
3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej Seweryn, Helena z d. Michiejew.
Ojciec do 1939 r. zawodowy podoficer W.P. 44 Pł. Piech. w Równem, przez 6 lat pracujący w Kadrze Zapas. tegoż pułku we Włodzimierzu Wołyńskim.
Matka – gospodyni domowa do 1939 i po tym okresie
4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu
67-100 Nowa Sól

II. DANE ŚRODOWISKOWE

1. Wykształcenie (nazwy szkół i lata ich ukończenia)
L. Ogólnokształcące dla Pracujących w Nowej Soli ukończone w r. 1966 Nr. świad. 8/8/507
2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem.
Włodzimierz Wołyński – teren koszar 27 p.p.
3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem (nauka, praca-jaka?)
nauka w Szkole Podstawowej usytuowanej na terenie koszar we Włodzimierzu. W 1939 r. szkołę Podst. ukończyłam
4. Przynależność do ZHP, PCK, PWK, ZMW, Sodalicja Mariańska
ZHP, PCK, Sodalicja Mariańska

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna

Z

IV. DANE Z OKRESU ŁAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji (jakiej ?)

Nauka – w r. szk. 1940/41 w Śr. Szk. Nr. 6 w Równem
Praca – w magazynach odzieżowych niemieckich we Szczelnicce w Równem w latach 1942 – 1944 do 13.I.1944 r.

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? (wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu – charakter pracy)

2. Moja droga do wojska polskiego (mobilizacja- podać przez kogo zmobilizowana i kiedy, zaciąg ochotniczy)

Zaciąg ochotniczy w m. Równe – Wołyń
Następnie wyjazd do Żytomierza, gdzie formował się I.-Sam. Pułk Łączności pod dowództwem płk. Romualda Malinowskiego. Bezpośr. dowódca komp. szkolnej w tym pułku – por. Franciszek Zieleniewicz

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania

13.VI.1944 r. do zakończenia działań wojennych 1944 r.

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

Wcielona w Żytomierzu do tworzącego się tam I. Samodz. Pułku Łączności – kompania szkoleniowa, pluton aparatów nadawczych Morse'a

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska lub funkcje w wojsku elew – nauka w obsłudze aparatu Morse'a
stopień – szeregowy

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku (szkoły, kursy, itp.)

7. W jakich bitwach brała udział (miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy ?)

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji (data ostatniego awansu)

szeregowy, w rezerwie awansowałam do stopnia St. kaprala Rozkazem Person. Sił Zbr. Pol. Rzecz. Lud. Nr. 5/SP z dn. 10.X. 1985 r.

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

1). Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r. Nr. leg. 132-80-14 z 27.II.80
2). Za Zasługi w Rozwoju Woj. Zielonogórskiego Nr. leg. 24505 z dn. 26.IV.80
3). Krzyż Kaw. Orderu Odrodzenia Polski Nr. leg. 563-83-16 z dn. 28.IV.82
4). Odznaka honorowa „Plastronika WP" Nr. leg. 43/Z z dn. 8.V.1995

V. ŻYCIORYS POWOJENNY

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne.(Jest bardzo pożądane nadsyłanie oddzielnych wspomnień przedstawiających losy wojenne i powojenne)

Od 1947 r. podjęłam naukę w Lic. Ogóln. Koresp. w Lesznie (ze względu na m-ce zamieszk. we Wschowie do 1951 r.), kontynuowana w L.O. koresp. w Ziel. Górze (do kl. IX.) następnie w L.O. dla Pracujących w Nowej Soli w r. szk. 1964/65, zakończone maturą w r. szk. 1965/1966. Oboje z mężem pracowaliśmy w Nowosolskiej Fabryce Nici „Odra", skąd odeszłam na emeryt. w 1981 r. a mąż przeniósł się do pracy w r. 1975 do Lubuskiej Społdz. Tokarz. „Lubłon" – był kierownikiem zakładu w Kożuchowie. Zmarł nagle na zawał serca 17.VI.1985 r. Społecznie w czasie pracy zawodowej udzielałam się w Kole Zakładowym ZBOWiD pełniąc funkcję skarbnika, potem sekretarza koła. Po śmierci męża z tej pracy wycofałam się, ze względów zdrowotnych i osobistych (pomagałam córce wychowywać małe dzieci). Obecnie wróciłam do pracy w Kole ZKRP i BWP „Odra" pełniąc f-kcję sekretarza koła.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się bezpośrednio po wyjściu z wojska , czy korzystała z pomocy władz państwowych czy społecznych ?

Po opuszczeniu szeregów WP przez dłuższy czas chorowałam, korzystałam z Opieki Pomocy Społ. w Parafii w postaci zapomóg pieniężnych i żywności z UNRR-y, poza tym, po przyjeździe na Ziemie Odzyskane rozpoczęłam pracę i z pomocy już nie korzystałam.

3. Obecne źródło utrzymania (emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa) : Początkowo emerytura. Od 10.I.1989 r. renta inwalidy wojen. orzeczona przez Kom. ds. Spr. Inwalidztwa Nr. akt 173384 Grupa III. (w związku z działaniami wojennymi), zaś 14.2.1990 r. zmieniono orzeczenie (Nr. akt jak wyżej) na grupę (2) drugą z ogólnego stanu zdrowia i trzecią (3) w związku z działaniami wojennymi. Zakaz wszelkiej pracy

4. Obecny stan zdrowia Obecnie bardzo choruję na reumatyzm, często korzystam z zabiegów fizykoterapii, cukrzyca, choroba sercowa (trzykrotne pobyty w szpitalu i ciągła opieka kardiologiczna) choroba układu naczyniowego (b. silne żylaki) pooperacyjne komplikacje z rękami i nogami.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETA ZAWACKA POMORZE 1939 1945 AK

I/1/4

5. Z jakiego rodzaju pomocy służby zdrowia korzystała ?

Z Przychodni Zakładowej i Rejonowej oraz Kardiologicznej

6.Czy była represjonowana po wojnie (sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data i miejsce)

Ja nie. Mąż odsiedział karę [illegible] lat więzienia za działalność polityczną w l. 1950 – 1955. Obecnie zrehabilitowany pośmiertnie wyrokiem Sądu Wojew. w Ziel. Górze Wydz. Karny Sygn. akt II Ko. 343/96 z dn. 26. VII. 1996 r.

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci – ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

Ojciec – przed wojną do 1939 r. zawodowy podoficer (st. sierżant) 44 p.p. w Równem, potem w Kadrze Zapasowej we Włodzimierzu Wołyńskim. W czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej pracował fizycznie na Poczcie w Równem (Wołyń) do 1944 r. ([illegible] do Włodawy 1944 r.) [illegible] z bratem dn. 13. I. 1944 r., natychmiast po oswobodzeniu Ziemi Lubelskiej w 1944 r. ponownie – w służbie W.P. w pułku we Włodawie, służył zawodowo zdemobilizowany po zakończeniu wojny. Od X. 1945 r. zamieszkaliśmy we Wschowie gdzie Ojciec pracował na Poczcie i [illegible]. Od 1951 r. powołany do Wojew. w Ziel. Wojew. Urzędu Pocztowego w [illegible] w Ziel. Górze, w związku z czym całą rodziną przenieśliśmy się do Nowej Soli. Matka – przez cały okres jako gospodyni domowa. Brat – Tadeusz – pracował z Ojcem na Poczcie we Wschowie, potem w Ziel. Górze następnie w różnych instytucjach w Nowej Soli, po zwolnieniu na rencie inwalidzkiej zmarł w czasie [illegible]. Moje prace to we Wschowie: Urząd Gminy, Szk. Podst. Nr 1 i 2 [illegible] lat, w N. Soli w charakterze higienistki – [illegible] Zakładu Przemysłowego l. 1952 – 1956 [illegible] Zakład [illegible] „NFN" „Odra" od 1957 – 1981 r. [illegible]

Pożądane załączenie :
- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji
- bardzo prosimy o podawanie , na nadsyłanych fotografiach, daty, nazwy jednostki, miejsca oraz w miarę możliwości imion i nazwisk osób tam uwiecznionych.

P.S. Jedną ankietę wysłałam do Z.G. ZKRP, 13 [illegible] dnia 15. VII. 1997 r.

Czytelny podpis

Danuta Grygiel

Data 11. XII. 1998 r.

W załącz. krótkie wspomnienie i kserokopie dokumentów.

I/1/5 3/3

Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy

w I i II Armii Wojska Polskiego

w latach 1939-1945

Relację można również sporządzić w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu, ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

1.Nazwisko / także panieńskie z datą zmiany /, imiona

GRYGIEL z d. Kopeć zmiana 23.VI.1957r. WANDA JANINA

2.Data i miejsce urodzenia / w przypadku wsi podać powiat /

28.IX.1925 Równe – UKRAINA

3.Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej

Seweryn – Helena Michniew
zawodowy – przy mężu w domu
starszy sierż. 44 p.p. w Równem, kadrowe zapasy we Włodzimierzu Wołyńskim

4.Obecny adres składającej relację, nr telefonu

67-100 Nowa Sól woj. Zielonogórskie

II. DANE ŚRODOWISKOWE

1.Wykształcenie / nazwy szkół i lata ich ukończenia /

Średnie – Wiecz. Liceum Ogólnokształc. Nowa Sól rok ukończ. 1966

2.Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem

Włodzimierz Wołyński – teren kresów

3.Czym zajmowała się przed 1939 rokiem / nauka, praca - jaka ?/

nauka w szkole podstaw.,

4.Przynależność do ZHP, PWK, PCK, Związek Młodzieży Wiejskiej, Sodalicja Mariańska

ZHP, Sodalicja Mariańska

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

I/1/6

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna.

/.

IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji / jakiej ? / nauka w r. 1940/41 w szk. 10-letniej w Równem
praca w magazynie odzieżowym na Szosowej
w domu (?) chłop., niemieckiej w Równem. . . . .

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? / *wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy* /

nie byłam wywieziona do ZSRR

2. Moja droga do wojska polskiego / *mobilizacja, zaciąg ochotniczy* /, po zajęciu
Równego w lutym 44 r. zaciąg ochotniczy do I A. W. P.
13. VI. 1944 r. wyjazd do Żytomierza i wcielenie
do I. Sam. P. Łącz. Zgrupow. - pluton Ramalość (?) Radiowozów
2-ga kom. szkol. - przeszkolenie radiowe

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania.

13. VI. 1944 r., zdemobilizowana na służbę cywilną, gdy Pułk wyruszył do Niemiec (?) kraju,

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

I. Sam. Pułk Łączności przy I Armii Wojska
Polskiego - Komp. Szkoleniowa, pluton radiowców

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku

nauka na aparacie Morse'a

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku / *szkoły, kursy, itp.* /

/.

7. W jakich bitwach brała udział / *miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy ?* /

/.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORSKI 1939 1945

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / *data* /
szeregowy - obecnie st. kapral
od 12. X. 1985 r.

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne
Leg. Nr. 132-80-4 z dn. 27.II. 1980 Medal Zwyc. i Wolności 1945 r.
Leg. Nr. 24505 z dn. 26.IV. 1980 - Ze zasł. w Rozw. Wojew. Zielonogórsk.
Leg. Nr. 562-82-16 z dn. 28.IV. 1982. - Krzyż Kawal. Orderu Odrodz. Polski
Leg. Nr. 43/Z z dn. 8.V. 1985 r. - Honorowa Odz. „Platerówka W.P."

V. ŻYCIORYS POWOJENNY

Wróciłam w listopadzie 1944 r. z Równego do [illegible] potem do Szkoły na Ziemie Odzyskane. Tam praca w Zarządzie Gminy [illegible] i w Szkole Podstawowej jako

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne.

[illegible] - [illegible]. W 1951 r. wyjechałam z rodzicami do Nowej Soli i pracowałam od X. 51 r. do II. 1956 w Wojew. Zarządzie Przedsiębiorstw Budowlanych, potem przeniesiona do pracy w Nowosolskiej Fabryce Nici, gdzie pracowałam tam od 17. X. 1956 r. do 18. V. 1981 r. potem przeszłam na zasłużoną emeryturę. W czasie pracy uzupełniłam wykształcenie, najpierw w Liceum Korespond. w Ziel. Górze, a potem w Wieczorowym Liceum w Nowej Soli do średniego. 22. VI. 1957 r. wyszłam za mąż, mąż również pracował w NFN „Odra" w Nowej Soli, a ostatnie lata przed swoją śmiercią w „Lubuskim" w Zielonej Górze. W 1989 r. rozpoczęłam starania o rentę inwalidy wojennego i wystąpiłam je 10.I.1989 r. w III gr. z ogólnego ze inwalidztwo istnieje od 1945 r. jest w [illegible], Nr. akt [illegible] w Wojew. Kom. Lek. do Spr. Inwal. 173 384, Umarzenie z dn. 14.02.1990 r. zalicz. mnie do 2-giej gr. inwal. z ogól. st. zdrowia do 3-ciej w.v. wojen.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska.

—

3. Obecne źródło utrzymania / *emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa* /
Połowa emerytury z tytułu pracy + renta inwalidy wojennego 3 gr.

4. Obecny stan zdrowia - cukrzyca, reumatyzm trwający od 1944 r. (na podst. tego zwolniona z wojska), choroba wieńcowa serca, ostatnio rozrusznik serca po usunięciu woreczka żółciowego i wyrostka robaczkowego, żylaki (b. silne), stan po złamaniu lewej stopy

I/11/8

5. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzystała z Pogotowia Rejonowego Miejskiego w N. Soli, opieki zdrowia i szpitali Wojew. w Zielonej Górze i kilkakrotnie sanatoriów

6. Czy była represjonowana po wojnie / *sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data, miejsce* /

/

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska. Ojciec po [illegible] Powozów, gdzie z bratem walczył się po wyzwoleniu przez Niemców z Równego wstąpił do W.P. Płk prac. w Kłodawie, z którego był zwolniony po zakończeniu działań wojennych i również [illegible] Mazowieckim Konem wyjechaliśmy do [illegible] gdzie Ojciec pracował w charakterze [illegible] na Powiat, w tym czasie w rol 1951 we Wojew. Pracuje w Ziel. Górze, w tym czasie wyjechaliśmy do Nowej Soli. Na Pracę w Z-G. pracował [illegible] Równiej brat Tadeusz. Oboje nie żyją. Mama cały czas w domu. W VI. 1957 r. wyszłam za mąż, urodziłam córkę Annę, która jest obecnie nauczycielką, nauczycielka w Sz. Muzycznej I st. w Nowej Soli w klasie fortepianu / [illegible]

Pożądane załączenie :

- **dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego.**
- **wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji.**

Wspomnienie z pobytu w wojsku nadesłałam do Rady Kobiet, Komb. przy Zarządzie Woj. Zw. Komb. w Ziel. Górze. Wspomina o tym również płk. Rudkowski w swej książce „Żołnierzom" str. 160, 161, 164, 168 [illegible] „[illegible] listu" Tr. Rudkowski do mnie i apel do byłych żołnierzy [illegible] kobiet.

Czytelny podpis [signature]

....

Data 14. VII. 1997 r.

Przepraszam, że ankietę nadsyłam z opóźnieniem, ale wyjeżdżałam z wycieczką na Litwę i Podole i wróciłam 7. VII. 97 r.

Wojsko w moim życiu.

Wychowana w kulcie do munduru i oręża polskiego (ojciec – przedwojenny zawodowy wojskowy) bardzo boleśnie odczułam utratę tego w 1939 r.

W czasie ewakuacji rodzin wojskowych podczas zbliżającego się frontu, los rzucił mnie z rodziną z Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie służył mój ojciec, do Równego przez przypadek – droga na Baranowicze była zbombardowana i trzeba było dokonać objazdu przez Łuck, Równe itd.

Pamiętam, że matka moja, usilnie namawiała konwojenta, abyśmy się zatrzymali na noc (która się zbliżała) w Szpanowie pod Równem, gdzie mieszkała jej siostra, a wymusiła to tak skutecznie, że konwojent uległ i późnym wieczorem dobrnęliśmy na wieś do cioci, a gdy rano obudziłam się w stodole na sianie, nie było już rodzin towarzyszących nam w tej niedoli, zostaliśmy tylko z mamą i bratem. Jak się później okazało, ojciec przed wyruszeniem z koszar umówił się z mamą, że punktem ich spotkania w przyszłości ma być właśnie rodzina pod Równem, względnie w Równem, bo i tam mieszkali krewni.

Utrata niepodległości przez Polskę była dla mnie ogromnym szokiem, tembardziej, że wiązało się to również jednocześnie z utratą domu (mama miała czas na spakowanie tylko 2ch

walizek, tyle co zdołaliśmy zmieścić.)

17 września 1939 r. zastał mnie jeszcze w Kiowi na wsi, ze zdumieniem spoglądałam na czerwonoarmiejców, źle umundurowanych, źle wyposażonych, którzy w [illegible] lżyli wszystkie moje dotychczasowe świętości.

Okres okupacji przetrwałam w wielkiej biedzie, ojciec – nie znając języka ani rosyjskiego, ani niemieckiego – imał się prac najprostszych, a zatem najcięższych i źle płatnych, aby zapewnić nam jako taki byt i gdyby nie pomoc rodziny z Łodzi i z Równego, nie wiem jakbyśmy przetrwali ciężką zimę 1940 r. kiedy „nie zawsze ciepłą gotowano strawę", bo nie bardzo było czym palić, drzewo i węgiel drogie, a co lepsze rzeczy, które matka w pośpiechu wrzuciła do walizek już się skończyły i nie było też co sprzedawać, czy wymieniać.

W tym to złym czasie, aby oszczędzić karbid, którym się świeciło i aby się ogrzać w nieogrzanym mieszkaniu, ojciec wymyślił takie rozwiązanie, że z nastaniem mroku, kładliśmy się do łóżek (ofiarowanych przez rodzinę) i nakrywając się jakimiś kocami, płaszczami, płachtami (nie było kołder) leżeliśmy w milczeniu, a ojciec snuł opowieści o zwycięskich bitwach Legionów i o Cudzie nad Wisłą, w których to zdarzeniach brał udział.

Tak krzepił nasze zastraszone małe serca (ja miałam 11 lat, brat 12 lat).

Pewnie w takiej wierze, że Polska odrodzi

Się wkrótce doczekalibyśmy się Sybiru (gdyż „uświadomili" życzliwi sąsiedzi i donieśli gdzie trzeba co my za jedni, gdyby nie wojna radziecko-niemiecka.

W czasie okupacji hitlerowskiej zrobiło się jeszcze straszniej, gdyśmy oglądali rano idąc do pracy szubienice w mieście, lub słyszeli w pobliskim lesie egzekucje Żydów, pędzonych uprzednio przez ulice miasta z getta. Ojciec nasz kontynuował dalej opowieści „ku pokrzepieniu serc" już z historii dawniejszej Państwa Polskiego, opowiadania te spowodowały, że sięgnęliśmy z bratem po książki patriotyczne (już mieliśmy grono koleżanek i kolegów zasiedziałych w Równem, gdzie można było takie książki zdobyć), i wtedy czekaliśmy na Andersa na białym koniu.

Ojciec - słuchający potajemnie u sąsiadów radia bum-bum, świadom był realiów naszego położenia, ale nic nam nie mówił, że na wschodzie powstaje ZPP, a z nim wojsko polskie, bo to nie była jego opcja.

Ojca i brata Niemcy wywieźli uciekając z Równego przed Armią Czerwoną w styczniu 1944 r., a myśmy zostały z mamą same, zalęknione, strapione o los zabranych z domu bliskich naszych, jak i nas samych. Ja w tym czasie zachorowałam na tyfus, a mama nie miała mnie czym leczyć.

Krótko przed ucieczką Niemcy zaszczepili przeciw tyfusowi załogę magazynów, w których pracowałam. Młody organizm zmógł ciężką chorobę, chociaż byłam

bardzo wyczerpana.

Gdzieś chyba pod koniec kwietnia (około Wielkanocy) 1944 r., idąc ulicą 3 Maja (wówczas już 1 Maja) w Równem, stanęłam jak wryta! Przede mną szedł żołnierz polski! W polskim mundurze, w polskiej rogatywce, z polskim orzełkiem (nie zauważyłam nawet że bez korony).

Łzy napłynęły mi do oczu. Jak to? Skąd?

Kolegów (ojca), którzy by mogli mnie wprowadzić w rzecz nie było w mieście. Ale zaczęłam obserwować, dopytywać znajomych i dowiedziałam się prawdy.

Poczęło się pokazywać więcej tych żołnierzy, także dziewcząt, a mnie nurtowały wciąż słowa dedykacji: nie znajdziesz jednego z moich kolegów .... „a nas młodzież mimo w tych wypadków, pamiętaj, że był ktoś, kto z tobą przeżywał ciężkie chwile i wspólnie z tobą miał jedną myśl....—

A „myśl" ta, to był udział w walce o niepodległość Polski. Nadarza się więc okazja!

To nic że nie z tej strony, z której oczekiwał ojciec. Nie miałam spekulować, rozważać czy to wypada dziewczynie? Zrobiłabym to w każdym zakątku Polski, gdybym była w Warszawie, napewno byłabym w powstaniu.

Tak wielka tkwiła we mnie chęć służenia ojczyźnie. Coś mam pewnie w sobie z tej wiślanej Legii.

Koleżanki dookoła, nie były także zdecydowane, ale one mniej straciły w swoim młodym życiu, a ja już miałam pewien bagaż ~~w życiu~~ doświadczeń

No i bakcyla, którego zaszczepił mi ojciec.
Myślałam też, że prędzej odnajdę ojca i brata gdy żyją.

W wojenkomacie powiadomiono mi, że mój rocznik może podlegać już poborowi, więc się zdecydowałam. Żal mi było tylko mamy, ale zostawała z rodziną, a ja byłam przekonana, że wkrótce się połączymy i wrócimy do domu w wolnym kraju.

Tak więc 16.VI.1944 r. wszystkie dziewczęta (i nie tylko) zmobilizowane byłyśmy na Grabniku (dzielnice Równego), gotowe do wyjazdu. Żegnały mnie koleżanki z którymi połączyła mnie noc okupacji oraz mama ze łzami w oczach, a my, ze swoimi rzeczami pomaszerowaliśmy na dworzec, wchodząc w nowe zupełnie życie. Pociąg dowiózł nas do Żytomierza, gdzie formował się 1 Samodzielny Pułk Łączności przy I. Armii W.P. pod dowództwem płk. Romualda Malinowskiego.

Tam z cywila ~~[illegible]~~ przystosowano mnie w żołnierza i wcielono do Szkolnej Kompanii tegoż pułku, plutonu radiotelegrafistów, pod bezpośrednim dowództwem por. Franciszka Rudomina.

Wspomnienie bardziej szczegółowe z okresu pobytu w Wojsku miałam spisane w swoim dzienniku (dziś myślę sobie, kiedy na to znajdowałam czas?) który przekazałam ówczesnemu już płk. Franciszkowi Rudominowi, po ukazaniu się jego książki „Żołnierki z nad Oki do

I/1/14

Warszawy"), wspomnienia też miał wykorzystać w II. t. swojej książki, lecz zmarł, a rodzina jego, wspomnień mi nie zwróciła. Może znajdą się gdzieś w Muzeum W.P., jeśli te materiały (wiem, że miał wspomnienia innych frontowych koleżanek również) rodzina tam przekazała.

Dziś w pamięci odgrzebuję dzień przysięgi żołnierskiej; było to w połowie lipca 44 r. w lasach pod Kiwercami. Przygotowań solidnych przed tym dniem było bardzo wiele, a przede wszystkim musztry, która mi nie szła, jak również żołnierski chleb nie bardzo był mi miły, ani mycie się w zimnej wodzie. Chyba byłam jeszcze za delikatna i zbyt słaba po przebytej chorobie, wyniszczona złymi warunkami materialnymi okupacji.

Ale jakoś bardzo się starałam i oczekiwałam tego dnia. Mszę św. polową odprawił ks. Kupsz, a potem słowa przysięgi wymawiane z całego serca, z młodzieńczym entuzjazmem.

Gdyśmy defilowali przed trybuną, miałam wówczas przekonanie, że także właśnie defilować będziemy po ostatecznym zwycięstwie. Niestety – nie doczekałam tej chwili ani w Warszawie, ani w Berlinie, gdyż losy moje w wojsku potoczyły się inaczej.

Na drugi dzień po ogłoszeniu Manifestu Lipcowego, przejeżdżaliśmy przez Lublin, gdzie wciąż jeszcze trwało wielkie święto i wielkie oszołomienie wolnością.

W lasach puławskich, już zaczęła mnie trawić wysoka temperaturę, czułam się już od dawna źle, ale w obliczu tylu ważnych wydarzeń, jakoś nie zwracałam na to uwagi, ale pod Puławami rozłożyłam się kompletnie. Koleżanki z plutonu stawiały namioty czy kopały ziemianki (dziś, już nie pamiętam) a ja leżałam na trawie słaba, w dreszczach i na nic nie reagowałam. W końcu koleżanki przyprowadziły do mnie d-cę plutonu, która sprowadziła kogoś ze służby medycznej. Początkowo podejrzewano, że mam malarię, bo miałam niesamowite dreszcze, dano mi nawet chininę, ale gdy na drugi dzień nie mogłam unieść się do pozycji stojącej (tak opuchły mi nogi), stwierdzono, że to ostre zapalenie stawów. Rozpoczęto leczenie, a mnie z pod Puław pod Garwolin (Żabieniec) zawieźli samochodem ciężarowym wraz z innymi maruderami.

Pożytku, już żadnego ze mnie nie było, podczas, gdy moje koleżanki zgłębiały tajniki alfabetu Morse'a i uczyły się operować brzęczykami, mnie wynoszono z obandażowanymi nogami pod pień drzewa, wystawiano w słońcu, przynoszono mi tam jedzenie, wyprowadzano do latryny - jednym słowem - sam kłopot. Sanitariusze zmieniali okłady z maści, byłam kaleką i trwało to dopóki nie

zaczęłam się dźwigać, stawać, samodzielnie chodzić, choć nogi wciąż bolały.

Z milszych chwil wspominam przyjazd teatru Wojska Polskiego, to było jak ożywczy deszcz, po znojach dni gorących, nie tylko ze względu na pogodę, ale też ze względu na częste naloty samolotów niemieckich, których bałam się panicznie.

Z jednej strony wielka wola służenia ojczyźnie poprzez walkę, z drugiej zaś strach, który mnie czasem paraliżował, choć starała się go ~~[illegible]~~ pokonywać.

Było więc trochę kłopotu ze mną w kompanii, więc gdy potem w końcu sierpnia ruszał do Wesołej k/Warszawy, odesłano parę dziewcząt (może i chłopców) do domów z powodu choroby. Były jedne po zapaleniu płuc, które groziło gruźlicą, parę chorych na nerki (zimne noce w rowach), i inne przypadłości, no i ja, które po przebytym zapaleniu stawów miałam również kłopoty z sercem, nie wyleczone również do końca nogi. Wciąż zawiązywałam je mocno bandażami w kolanach, gdyż mi się wyginały. Z nami 3 dziewczęta jechały w kierunku Równego i pomagały mi w drodze.

Z żalem żegnałam koleżanki z kompanii, żal mi było, że takie niechlubne zwolnienie, a szczególnie przywiązałam się do trzy Porębskich, które pochodziły z Żytomierza, w którym zostawiły matkę (była tam wielka Petaków)

Jej też nie było łatwo w wojsku, ale postanowiła wytrwać, aby móc ściągnąć po wojnie matkę do Polski. To była jedyna droga dla obywatelek Związku Radzieckiego.

Czy jej się to zdało? Straciłam z nią kontakt po wyjeździe z wojska do Równego, gdzie nie zastałam już mojej mamy, która na wezwanie ojca (po wywiezieniu z Równego, przebywali w obozie w Zamku w Lublinie) przekazał jej wiadomość przez żołnierzy jadących na urlop w stronę Równego – przybyła do Parczewa, gdzie ojciec miał rodzinę.

Ja po powrocie z wojska prawie pod koniec września 44 r. przytuliłam się znów przy cioci i załatwiałam formalności do ewakuacji. W pierwszych dniach listopada 1944 r., pierwszym transportem ewakuowanych dotarłam do Parczewa, gdzie rodzina się połączyła.

Pierwszy dzień wolności obchodziłam więc w Parczewie i pamiętam, że stałam wówczas na olbrzymim piaskowcu leżącym przed domem, w którym mieszkaliśmy i krzyczałam, krzyczałam z radości jak oszalała, ściskając się z sąsiadami. W pewnym momencie pomyślałam o swojej kampanii, plutonie i pomyślałam: ilu was doczekało tego dnia? Kto jeszcze żyje, a kto poległ?

I nurtowało mnie wtedy jeszcze jedno pytanie: dlaczego staliście na drugim brzegu Wisły i patrzyliście jak ginie Warszawa? I/1/18

Nie wiedziałam, że były to gry polityczne, tajemne rozmowy Stalina, że byliśmy pionkami na szachownicy świata, więc nie mogłam zrozumieć oczywistej prawdy, że Wojsko Polskie nie podąża na pomoc Warszawie.

W jakiś czas później dowiedziałam się, że nie wszyscy czekali aż Warszawa się wykrwawi, była grupa może bardziej odważnych, wrażliwych, mniej zdyscyplinowanych – którzy bardzo się narażając – popłynęli w niewielkiej grupie na pomoc walczącej Warszawie, choć przecież pomóc jej nie mogli.

Ale zrobili wiele, przynajmniej dla mnie, ocalili wiarę w człowieka wrażliwego, który opowiadał się za sprawą może nie zawsze wygraną, ale zawsze wielką, jaką jest niepodległość Ojczyzny.

Jeszcze o jednym chciałam wspomnieć, o stosunku społeczeństwa w pierwszych dniach po wyzwoleniu do dziewcząt – żołnierzy. Było ono nie zawsze przychylne, oceniali nas negatywnie pod względem moralności, pogardliwie mówiło się o nas „żołnierskie dziwki”, a przecież to była nieprawda, obserwowałam swoje koleżanki i kolegów i w postępowaniu ich nie widziałam nic uwłaczającego, zachowywały się z godnością

i szlachetnie, motorem ich pobytu w wojsku była przede wszystkim chęć wyrwania się z zesłania, a nade wszystko – jestem przekonania – odzyskanie niepodległości kraju i powrotu do domu.

A że może i nawiązały się jakieś trwałe uczucia – no cóż, w tym wieku w jakim byłyśmy, to jest normalne i napewno były to uczucia piękne, szlachetne, niejednokrotnie na całe życie – znam parę małżeństw żołnierskich, którzy śluby zawierali już w wolnym kraju.

I myślę, że pobytu w wojsku żadna z nas nie powinna się wstydzić, chociaż swojego czasu te negatywne oceny bardzo bolały.

W. Grygiel

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945 AK

I 12 Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

- Zaświadczenie czynnego udziału w działaniach wojennych, Nowa Sól, 1975 r., kopia, k. 1 s. 1
- Decyzja 1345 z dn. 05.11.1993 r. Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, kopia, k. 2 s. 2-3 (2 egz).
- Zaświadczenie ZBoWiD, Zielona Góra, kopia, k. 2 s. 4-5 (2 egz)

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

I/2/1 3/3

Z A S W I A D C Z E N I E

Wanda Zaświadcza się na podstawie książeczki wojskowej, że szer. ~~Anna~~ KOPEC c. Seweryna r.1925 – brała czynny udział w działaniach wojennych z Niemcami w czasie drugiej wojny światowej w LWP.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się na prośbę petentki celem przedłożenia w ZBoWiD.

SZEF POWIATOWEGO SZTABU WOJSKOWEGO
N O W A S O L

Nowa Sól, dn. 28.02.1975 .....

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

3/3
I/2/2

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 WARSZAWA 53, UL. KRUCZA 36

DECYZJA 1345

z dnia 05.11 1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. 1/2/1 w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) WANDA GRYGIEL
imię i nazwisko

67-100 NOWASOL ul
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1 Okresy	2 Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	3 Artykuł ustawy
od 06 (miesiąc) · 1944 (rok) do 10 · 1944	WOJSKO POLSKIE	1/2/1
od · do ·		
od · do ·		
od · do ·		
od · do ·		
łącznie lat — miesięcy 5		

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

mgr Wiesław Ratwiński
Pełnomocnik
w woj. zielonogórskim

pieczęć — podpis

Wystawiono zaświadczenie
nr 333285

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I k/3

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 WARSZAWA 53, UL. KRUCZA 36

DECYZJA ...1345.....

z dnia ...05.11..... 1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. .....1/2/1..... w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) ..... WANDA GRYGIEL .....
imię i nazwisko

..... 67-100 NOWA SOL ul. .....
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1 Okresy	2 Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	3 Artykuł ustawy
od 06 (miesiąc) · 1944 (rok)	WOJSKU POLSKIE	1/2/1
do 10 · 1944		
od ·		
do ·		
od ·		
do ·		
od ·		
do ·		
od ·		
do ·		
łącznie lat	miesięcy ...5.....	

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie

nr 333285

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

mgr Wiesław Piątwiński
Pełnomocnik
w woj. zielonogórskim

pieczęć – podpis

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/k/1 3/3

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

w Zielonej Górze

ZAŚWIADCZENIE № 236695

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Wanda Janina Grygiel
[imię i nazwisko]

syn [córka] Seweryna urodzony [a]

28.09.1925r. w Równe - ZSRR
[dzień, miesiąc, rok] [miejscowość]

zamieszkały [a] w Nowa Sól ul.

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 23521/1345

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkowstwa ZBoWiD *

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych", [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy więzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

Od dnia 13.06.1944r. do 20.10.1944r. - udział w walkach z Niemcami w odrodzonym Wojsku Polskim. - - - - - - - - - - - - - - - - - -

[rodzaj działalności okres od — do]

Łącznie pięć m-cy

SEKRETARZ Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

podpis Sekretarza Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD i pieczątka służbowa

podpis Prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD i pieczątka służbowa

pieczęć okrągła

Zielona Góra 6.02. 1976 roku

* niepotrzebne skreślić

I/k/5

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

w Zielonej Górze

ZAŚWIADCZENIE № 236695

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Wanda Janina Grygiel
[imię i nazwisko]

syn [córka] Seweryna urodzony [a]

28.09.1925r. w Równe - ZSRR
[dzień, miesiąc, rok] [miejscowość]

zamieszkały [a] w Nowa Sól ul.

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 23521/1345

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkowstwa ZBoWiD *

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych", [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

Od dnia 13.06.1944r. do 20.10.1944r. - udział w walkach z Niemcami

w odrodzonym Wojsku Polskim. - - - - - - - - - - - - - - - - - - -

[rodzaj działalności okres od — do]

SEKRETARZ
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
w Zielonej Górze
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczątka służbowa

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZIELONA GÓRA

pieczęć okrągła

Łącznie pięć m-cy

PREZES
Wojewódzkiego ZBoWiD
w Zielonej Górze
podpis Prezesa Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczątka służbowa

Zielona Góra 6.02. 6

* niepotrzebne skreślić

III 15 Inne materiały zebrane przez relatora

- ksero okładki książki F. Rudomina „Z Dowódcami" od Oki do Warszawy", + notatka, k. 2 s. 1-2

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/51/ 3/3

FRANCISZEK RUDOMIN

Z „DRUCIKAMI" OD OKI DO WARSZAWY

Szanownej Pani Wandzie
Grygiel-Kopiczewie
Towarzyszce frontowych dróg
z wyrazami szacunku
Autor – Rudomin
W-wa 30.XI.1978 r.

WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
POMORZE 1939 1945 AK

III/5/2 3/3

Wspomnienia te w maszynopisie, już raz wysyłałam 3-4 lata temu, na adres prywatny kol. Kolanowskiej Janiny w Zielonej Górze w celu załatwienia/przesłania do druku.

14.XII.1998 r. Wanda Grygiel

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV Korespondencja
(1978 - 1984) k†

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

IV/1 3/3

Szanowna Koleżanko frontowych dróg - miła Pani !

Nasz zjazd koleżeński byłych żołnierzy łączności kobiet, który się odbył w dniach 17 i 18 września br. pozostawił uczestnikom zjazdu niezatarte wspomnienia.

Bardzo silnie emocjonalnie przeżywałem te dni ja ponieważ byłem naocznym świadkiem i współuczestnikiem owych surowych dni, kiedy Wy wówczas młode dziewczęta a czasami wręcz dziewczynki przywdziewałyście żołnierski mundur, otrzymywałyście broń do ręki i wkładano na Wasze dziewczęce ramiona twardy obowiązek obrony Ojczyzny.

Pozbawione domu rodzinnego, wyrwane spod opieki matki i rodzeństwa, wtłoczono w twarde ramy regulaminów wojskowych okresu wojny dzieliłyście wspólnie z nami mężczyznami żołnierską dolę tułaczą i niejednokrotnie byłyście dla nas mężczyzn wzorem w wytrwaniu, rzetelnym wykonywaniu obowiązków żołnierskich. Przyswajałyście sobie rzemiosło wojskowe, które od prawieków było rzemiosłem i obowiązkiem mężczyzn.

Pozwolę sobie przypomnieć oczym każda z Was wie, że Wasze dziewczęce sny i marzenia w owych surowych dniach były napewno różne od marzeń Waszych rowieśnic na innym kontynencie, którego nie dotknął kataklizm wojny. Inne były też od marzeń Waszych córek, które żyją w odmiennych warunkach jak Wy w ich wieku wyceptując frontowe ścieżki nieraz głodne i chłodne.

Młodość ma swoje prawa i czasem nawet zwyciężała wojnę. Zapominałyście na moment realia sytuacji - niepewni jutra, zawiązywały się przyjaźnie a czasem nawet zakiełkowało głębsze uczucie, które przetrwało próbę czasu. Niestety wystarczył jeden wrzask nad uchem dowódcy, warkot wrogiego samolotu lub wybuch pocisku i wszystkie dziewczęce sny i marzenia wydawały się nierealne a jedynym najgorętszym marzeniem była cicha modlitwa o przetrwanie by jeszcze raz zobaczyć matkę, rodzeństwo i najbliższych.

Niełatwe były Wasze pierwsze kroki po zakończeniu działań wojennych. Rodziny w większości pozostawały za Bugiem, czasami wręcz w dalekich stepach Kazachstanu, Krasnojarskiego Kraju i innych dalekich ziem Kraju Rad. Całym majątkiem jakim dysponowałyście były otarte nieraz do krwi stopy nóg, zgrubiałe ręce i ogorzałe twarze smagane wiatrem i błotem frontowych dróg i okopów.

Tę dziś powszechnie uznawaną i szanowaną przez społeczeństwo Waszą sławę bojową niejednokrotnie zachodziła konieczność ukrywać, ponieważ takim jak Wy przypinano złośliwą "łatkę"? " Ta bracie była żołnierką.?" Wiem jak Każdą z Was to bolało:

...

IV/2

A młode dziewczęce lata uciekały i należało zastanowić się nad perspektywą założenia własnego domu i rodziny. Patrząc na Was podczas zjazdu, byłem pełen podziwu, że nic anic nie zatraciłyście ze swojej kobiecości. Zostałyście strojne, miłe pełne werwy i życia, chociaż w niejednych oczach widziałem wiele trosk, kłopotów i przeżyć niestety tego żaden makijaż nie jest w stanie zamaskować.

Darząc Was - moje koleżanki frontowych dróg. Wyrazami głębokiej czci i szacunku zwracam się z prośbą o Waszą pomoc.

Marzę o tym by wasze przeżycia, wasz wkład w wyzwolenie kraju i czynny udział w odbudowie ocalić od zapomnienia i utrwalić w książce.

Pragnę poświęcić kilka stron każdej z Was ale bez Waszej pomocy temu nie podołam. Przeto proszę napiszcie i przyślijcie na mój adres Wasze wspomnienia. Od dnia wcielenia do wojska po przez front do dnia dzisiejszego. Formę pozostawiam Wam. Wielkość- objętość Waszych wspomnień niczym nie ograniczam, tylko nie mówcie, że nie potraficie, że nie umiecie. Każda z Was potrafi opowiadać o sobie a wszak macie dobrze wykształcone dzieci, które w oparciu o Wasze opowiadania napiszą to.

Będę bezgranicznie wdzięczny o wszystkie zachowane przez Was Wasze pamiątki- pamiętniki, fotografie i td z okresu wojny. Nic Wam nie zaginie. Ja porobię fotokopie a oryginały wam prześlę pocztą polecona. Jednakże co się tyczy fotografii wskazanym by było, żeby fotografie zbiorowe były opisane tzn od prawej do lewej wszystkie osoby których pamiętacie nazwiskami owczesnymi lub obecnymi a których nie pamiętacie to postawcie w tym miejscu literę "N" No i oczywiście waszą podobiznę o ile nie macie frontowych to z późniejszego okresu.

Pragnę nadmienić iż Wasze pamiętniki nie tylko będą cenne z okresu wojny lecz całą Waszą drogę życia od dnia przyjęcia miana żołnierza LWP po dzień dzisiejszy.

Książka jest najtrwalszym pomnikiem kultury materialnej narodu i najdłużej pozostanie żywa dla tych którzy przyjdą po nas i dla nich właśnie, naszych dzieci i wnuków warto coś zostawić po sobie.

Przepraszam iż w tej formie piszę i zwracam się do Was ale Was jest wiele a ja sam. Wybaczcie mi to proszę.

Pozostaję z wyrazami szacunku

Franciszek RUDOMIN

Warszawa dnia 12.12.78r.

Mój adres: Franciszek RUDOMIN 81- 052 - Warszawa
ul. Anielewicza 28 m. 51 tel. 38-38-86.

PS. Czekam na Wasze wspomnienia do dnia 30.04. 1979r.

IV/13

Szanowna Koleżanko frontowych dróg – miła Pani !

Nasz zjazd koleżeński byłych żołnierzy łączności kobiet, który się odbył w dniach 17 i 18 września br. pozostawił uczestnikom zjadu niezatarte wspomnienia.

Bardzo silnie emocjonalnie przeżywałem te dni ja ponieważ byłem naocznym świadkiem i współuczestnikiem owych surowych dni, kiedy Wy wówczas młode dziewczęta a czasami wręcz dziewczynki przywdziewałyście żołnierski mundur, otrzymywałyście broń do ręki i wkładano na Wasze dziewczęce ramiona twardy obowiązek obrony Ojczyzny.

Pozbawione domu rodzinnego, wyrwane spod opieki matki i rodzeństwa, wtłoczone w twarde ramy regulaminów wojskowych okresu wojny dzieliłyście wspólnie z nami mężczyznami żołnierską dolę tułaczą i nie jednokrotnie byłyście dla nas mężczyzn wzorem w wytrwaniu, rzetelnym wykonywaniu obowiązków żołnierskich. Przyswajałyście sobie rzemiosło wojskowe, które od prawieków było rzemiosłem i obowiązkiem mężczyzn.

Pozwolę sobie przypomnieć o czym każda z Was wie, że Wasze dziewczęce sny i marzenia w owych surowych dniach były napewno różne od marzeń Waszych rowieśnic na innym kontynencie, którego nie dotknął kataklizm wojny. Inne były też od marzeń Waszych córek, które żyją w odmiennych warunkach jak Wy w ich wieku wyodrębniając frontowe ścieżki nieraz głodne i chłodne.

Młodość ma swoje prawa i czasem nawet zwyciężała wojnę. Zapominałyście na moment realia sytuacji – niepewni jutra, zawiązywały się przyjaźnie a czasem nawet zakiełkowało głębsze uczucie, które przetrwało próbę czasu. Niestety wystarczył jeden wrzask nad uchem dowódcy, warkot wrogiego samolotu lub wybuch pocisku i wszystkie dziewczęce sny i marzenia wydawały się nierealne a jedynym najgorętszym marzeniem była cicha modlitwa o przetrwanie by jeszcze raz zobaczyć matkę, rodzeństwo i najbliższych.

Niełatwe były Wasze pierwsze kroki po zakończeniu działań wojennych. Rodziny w większości pozostawały za Bugiem, czasami wręcz w dalekich stepach Kazachstanu, Krasnojarskiego Kraju i innych dalekich ziem Kraju Rad. Całym majątkiem jakim dysponowałyście były oparte nieraz do krwi stopy nóg, zgrubiałe ręce i ogorzałe twarze smagane wiatrem i błotem frontowych dróg i okopów.

Tę dziś powszechnie uznawaną i szanowaną przez społeczeństwo Waszą sławę bojową niejednokrotnie zachodziła konieczność ukrywać, ponieważ takim jak Wy przypinano złośliwą "łatkę"? " Ta bracie była żołnierką.? Wiem jak Każdę z Was to bolało!

...

IV/14

A młode dziewczęce lata uciekały i należało zastanowić się nad perspektywą założenia własnego domu i rodziny. Patrząc na Was podczas zjazdu, byłem pełen podziwu, że nic anic nie zatraciłyście ze swojej kobiecości. Zostałyście strojne, miłe pełne werwy i życia, chociaż w niejednych oczach widziałem wiele trosk, kłopotów i przeżyć niestety tego żaden makijaż nie jest w stanie zamaskować.

Darząc Was - moje koleżanki frontowych dróg. Wyrazami głębokiej czci i szacunku zwracam się z prośbą o Waszą pomoc.

Marzę o tym by wasze przeżycia, wasz wkład w wyzwolenie kraju i czynny udział w odbudowie ocalić od zapomnienia i utrwalić w książce.

Pragnę poświęcić kilka stron każdej z Was ale bez Waszej pomocy temu nie podołam. Przeto proszę napiszcie i przyślijcie na mój adres Wasze wspomnienia. Od dnia wcielenia do wojska po przez front do dnia dzisiejszego. Formę pozostawiam Wam. Wielkość- objętość Waszych wspomnień niczym nie ograniczam, tylko nie mówcie, że nie potraficie, że nie umiecie. Każda z Was potrafi opowiadać o sobie a wszak macie dobrze wykształcone dzieci, które w oparciu o Wasze opowiadania napiszą to.

Będę bezgranicznie wdzięczny o wszystkie zachowane przez Was Wasze pamiątki- pamiętniki, fotografie i td z okresu wojny. Nic Wam nie zaginie. Ja porobię fotokopie a oryginały wam prześlę pocztą polecona. Jednakże co się tyczy fotografii wskazanym by było, żeby fotografie zbiorowe były opisane tzn od prawej do lewej wszystkie osoby których pamiętacie nazwiskami owczesnymi lub obecnymi a których nie pamiętacie to postawcie w tym miejscu literę "N" No i oczywiście waszą podobiznę o ile nie macie frontowych to z późniejszego okresu.

Pragnę nadmienić iż Wasze pamiętniki nie tylko będą cenne z okresu wojny lecz całą Waszą drogę życia od dnia przyjęcia miana żołnierza LWP po dzień dzisiejszy.

Książka jest najtrwalszym pomnikiem kultury materialnej narodu i najdłużej pozostanie żywa dla tych którzy przyjdą po nas i dla nich właśnie, naszych dzieci i wnuków warto coś zostawić po sobie.

Przepraszam iż w tej formie piszę i zwracam się do Was ale Was jest wiele a ja sam. Wybaczcie mi to proszę.

Pozostaję z wyrazami szacunku

Franciszek RUDOMIN

Warszawa dnia 18.12.79 1978r.

Mój adres: Franciszek RUDOMIN 01- 052 - Warszawa
ul. Anielewicza 28 m. 51 tel. 38-38-86.

PS. Czekam na Wasze wspomnienia do dnia 30.04. 1979r.

Warszawa dnia 30.XI.1978r.

3/3
IV/5

Miła Pani Wandeczko!

Serdecznie dziękuję za udostępnienie pamiętnika Pani i zaufanie Przyrzekam Pani iż odeślę go Pani w swoim czasie po wykorzystaniu. Pani pamiętnik od nowa przypomina mi te owe trudne i chmurne dni, ale to były dni naszej młodości i pozostawiły po sobie niezatarte wspomnienia. Żałuję mocno, że nie znałem Pani adresu przedtym ponieważ jak Pani wiadomo we wrześniu br moim staraniem był zorganizowany zjazd koleżeński 100 dziewcząt - byłych żołnierzy łączności I i II Armii WP. O naszym zjeździe koleżeńskim wiadomości nie podawaliśmy w środkach masowego przegazu ponieważ byliśmy ograniczeni limitem tylko 100 osób a kryteria były postawione przede mną zaprosić b. żołnierzy kobiet I i II Armii WP. Te adresy które mieliśmy i które nadesłały nam koleżanki zaprosiliśmy wszystkie. W jesieni 1979r. ma być organizowany jeszcze jeden zjazd w Gdańsku z okazji odsłonięcia pomnika obrońcow Poczty Gdańskiej" wówczas postaram się żeby Pani była obecna na tym zjeździe W załączeniu przesyłam pani swoją książkę, która wprawdzie w większej części dotyczy plutonu łączności żołnierzy - kobiet z batalionu kobiecego, którym dowodziłem ale o pułk łączności I Armii też otarłem się to też trochę przypomni to Pani owe dni. Iza Borębska i Rena Milko ktore pochodziły obie z Żytomierza dobrze mi znane, niestety Pani sobie nie przypominam dokładnie. Mam w Zielonej Górze rodzinę i planuję odwiedzić Zieloną Górę a tam do Nowej Soli jak ręką podać to mam nadzieję, że odwiedzę Panią. Z czasopisma " Kobieta i Życie" o mnie Pani wie wszystko - niestety ja o pani nic poza tym, że była pani moją towarzyszką frontowych dróg. Przypuszczam, że Pani zna już książkę którą Pani posyłam, ale nieszkodzi, będzie Pani miała dwme w tym jedną z dedykacją. Posyłam Pani również mój apel do wszystkich b. żołnierzy łączności - kobiet z prośbą o wspomnienia - ponieważ interesuje mnie nietylko przeżycia frontowe ale pobyt podczas okupacji i po opuszczeni szeregow wojska, kiedy to każda z Was przeszła niełatwą drogę szukając dla siebie miejsca na tym nienajlepszym ze światów słowem do dnia dzisiejszego. Moj apel zresztą dokładnie wyjaśnia oco mi chodzi. Wydawnictwo żąda ode mnie dalszych losów moich "Drucików" i ja zobowiązałem się spełnić pokładane we mnie nadzieje. Zrobię to o ile Wy mi pomożecie. Przepraszam , że piszę prywatny list do Pani pismem maszynowym co nie jest w dobrym tonie, ale niech mi Pani to wybaczy. Tak po prostu mi wygodniej. Po drugie jak wynika z mego listu będę bardzo zobowiązany jeżeli Pani napisze mi dalszy ciąg swoich wspomnień. Pisze pani ładnie i z zacięciem literackim. Kończę już. Życzę Pani dużo zdrowia i wszystkiego dobrego. Z wyrazami szacunku.

Franciszek Rucki

Warszawa dnia 30.XI.1978r.

IV/16

Miła Pani Wandeczko!

Serdecznie dziękuję za udostępnienie pamiętnika Pani i zaufanie Przyrzekam Pani iż odeślę go Pani w swoim czasie po wykorzystaniu. Pani pamiętnik od nowa przypomina mi te owe trudne i chmurne dni, ale to były dni naszej młodości i pozostawiły po sobie niezatarte wspomnienia. Żałuję mocno, że nie znałem Pani adresu przedtym ponieważ jak Pani wiadomo we wrześniu br moim staraniem był zorganizowany zjazd koleżeński 100 dziewcząt - byłych żołnierzy łączności I i II Armii WP. O naszym zjeździe koleżeńskim wiadomości nie podawaliśmy w środkach masowego przegazu ponieważ byliśmy ograniczeni limitem tylko 100 osób a kryteria były postawione przede mną zaprosić b. żołnierzy kobiet I II Armii WP. Te adresy które mieliśmy i które nadesłały nam koleżanki zaprosiliśmy wszystkie. W jesieni 1979r. ma być organizowany jeszcze jeden zjazd w Gdańsku z okazji odsłonięcia pomnika obrońcow Poczty Gdańskiej" wówczas postaram się żeby Pani była obecna na tym zjeździe W załączeniu przesyłam pani swoją książkę, która wprawdzie w większej części dotyczy plutonu łączności żołnierzy - kobiet z batalionu kobiecego, którym dowodziłem ale o pułk łączności I Armii też otarłem się to też trochę przypomni to Pani owe dni. Iza Borębska i Rena Milko ktore pochodziły obie z Żytomierza dobrze mi znane, niestety Pani sobie nie przypominam dokładnie. Mam w Zielonej Górze rodzinę i planuję odwiedzić Zieloną Górę a tam do Nowej Soli jak ręką podać to mam nadzieję, że odwiedzę Panią. Z czasopisma " Kobieta i Życie" o mnie Pani wie wszystko - niestety ja o pani nic poza tym, że była pani moją towarzyszką frontowych dróg. Przypuszczam, że Pani zna już książkę którą Pani posyłam, ale nieszkodzi, będzie Pani miała dwie w tym jedna z dedykacją. Posyłam Pani również mój apel do wszystkich b. żołnierzy łączności - kobiet z prośbą o wspomnienia - ponieważ interesuje mnie nietylko przeżycia frontowe ale pobyt podczas okupacji i po opuszczeniu szeregow wojska, kiedy to każda z Was przeszła niełatwą drogę szukając dla siebie miejsca na tym nienajlepszym ze światów słowem do dnia dzisiejszego. Moj apel zresztą dokładnie wyjaśnia oco mi chodzi. Wydawnictwo żąda ode mnie dalszych losów moich "Drucików" i ja zobowiązałem się spełnić pokładane we mnie nadzieje. Zrobię to o ile Wy mi pomożecie. Przepraszam , że piszę prywatny list do Pani pismem maszynowym co nie jest w dobrym tonie, ale niech mi Pani to wybaczy. Tak po prostu mi wygodniej. Po drugie jak wynika z mego listu będę bardzo zobowiązany jeżeli Pani napisze mi dalszy ciąg swoich wspomnień. Pisze pani ładnie i z zacięciem literackim. Kończę już. Życzę Pani dużo zdrowia i wszystkiego dobrego. Z wyrazami szacunku.

Franciszek Rudomin

IV/7 3/3

Wanda Grygiel z d.Kopeć
Nowa Sól

Nowa Sól, dn. 7 czerwca 1984

Wojskowa Komenda Uzupełnień

w Zielonej Górze

Uprzejmie proszę o wystawienie mi aktualnej książeczki wojskowej, gdyż posiadam dotychczas książeczkę wystawioną jeszcze w czasie działań wojennych I-szej Armii Polskiej Nr. 800, z dnia 29.VIII.1944 r.

Grygiel

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1920 1945 AK

T. 478 /WSK

ZHP
LWP

KOPEĆ Wanda Janina

zam Gryglewo

V. Wypisy ze źródeł

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG MORZE
1939 1945
AK

i

T-778

ZSRR - LWP

zam. Gryglel Wanda Janina
zd. Kopeć

Źródło informacji:
relacja własna + korespondencja 3 str + zaświadczenie ZBOWiD-u + decyzja Urzędu d/s kombat.

Złożono:
Archiwum Pomorskie A.K.
87-100 Toruń
ul. Wielkie garbary 2

F. Złł. 97

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

i

ZSRR-LWP

T 778/WSK

GRYGIEL Wanda Janina

z d. Kopeć

Zródła informacji:

Relacja własna rkp.
Wspomnienia rkp. (kserok)
Zaświadczenia kserok
Decyzja
Korespondencja

3/3
I.Król./99

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

KOPEĆ Wanda Janina
zam. Grygiel

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Firma Handlowo-Usługowa
„DIADA"
86-200 Chełmno-Grubno
Tel. (0-56) 686-28-48